Nr. 18. Wilno, Czwartek 26 maja 1921 r. Rok. I.

SŁOWO WILEŃSKIE

Prenumerata miesięcznie z odbiorem w Administracji mk. 100. Z dostarczeniem do domu lub przesyłką pocztową mk. 120.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, o g. 4-ej pop.

Adres Redakcji: Wilno, Mickiewicza 1, m. 4. Nr. telefonu 156. || Redakcja otwarta od 9 ej rano do 2-giej po południu. Administracja: od 10-ej rano do 4-ej wieczorem.

CENA NUMERU 5 mk.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy jednoszpaltowy: przed tekstem 50 m. polsk.; za tekstem 15 mk.; w tekście 60 mk.

MAJ 26 Czwartek.

Dziś — Boże Ciało. Filipa.

Jutro — Bedy W. D. K.

Wschód słońca—3.41
Zachód słońca—8.12

TEATRY i WIDOWISKA.

„Polski" — „Car Paweł I".
„Żołnierski" — Przedstawienia nieme.

KINA:

„Heljos" — „Dama Pikowa".

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Sekcja Ziemianek** wznawia dawniejsze przyjęcia w „Kole Polek" pod nazwą „Czwartków ziemianek". Wejście płatne 100 marek, za rekomendacją gospodyń. Pierwszy „Czwartek ziemianek" odbędzie się 26—V; początek o 10 g. wiecz.

— **Odczyt Profesora Konecznego.** W piątek, 27 maja, o godz. 7 wiecz. w sali Śniadeckich odbędzie się odczyt prof. Konecznego na temat: „Punkty styczne kultury francuskiej i polskiej".

Dochód z odczytu jest przeznaczony na Czerwony Krzyż.

— **Zabawa.** Huczna zabawa ogrodowa z loterją fantową zapowiada się w dniu 29 maja w ogrodzie po-Bernardyńskim na cele Stow. „Pomoc Żołnierzowi Polskiemu".

BIBLJOTEKI I CZYTELNIE.

„Uniwersytecka bibljoteka" otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 9—1 i od 4—6.

„Uniwersytecka czytelnia" otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10—2.

„Bibljoteka Tow. Przyj. Nauk" otw. tylko w niedziele od g. 11—1.

GIEŁDA.

Według notowań banków wileńskich z dn. 24 maja.

Carskie 500 rb.	1000 mr.
„ 100 rb.	350 „
„ drobne 10—25	110-175 „
„ 10 rb. złotem	4100 „
„ 1 rb. srebrem	180 „
„ 1 rb. drobnemi	65 „
Dumskie 1000 rb.	55 „
„ 250 rb.	40 „
Funty szterlingi	3450 „
Dolary	940 „
Franki	75 „
Marki niemieckie	15,75 „
Osty	15 50 „

ROZKŁAD RUCHU POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

Wilno—Warszawa.

Pociąg Nr. 813 odchodzi z Wilna do Warszawy o g. 10—45 m. Pociąg drugi, Nr. 851—o g. 19—30 m.

Do Wilna przybywają z Warszawy. Pociąg Nr. 813 o g. 18—40 m. Pociąg Nr. 851 o g. 9—50 m.

Wilno—Dźwińsk.

1) Poc. Nr. 851, mający połączenie z pociągiem Łotewskim, odchodzi z Wilna we wtorki i piątki o g. 22—05 m., przybywa do Turmontu na drugi dzień o godz. 8—30 m. Z powrotem poc. Nr. 852 odchodzi z Turmontu we środy i soboty o g. 17—35 m. i przybywa do Wilna o godz. 5—30 m.

Z pociągiem wtorkowym kursuje wagon sypialny Międzynarodowego Towarzystwa.

2) Poc. Nr. 617 odchodzi z Wilna w niedzielę, poniedziałki i czwartki o godz. 19—35 min., przybywa do Dukszt na drugi dzień o godz. 1—00 m.

Z powrotem poc. Nr. 618 odchodzi z Dukszt o godz. 3—30 m. i przybywa do Wilna godz. 9—05 m.

3) Na linji wązkotorowej N. Święciany—Woropajewo kursują codziennie poc. Nr. 30 i 31. Odchodzi z N. Święcian o g. 6—30 m., przybywa do Woropajewa o godz. 14—00 m., powraca do N.-Święcian w tenże dzień o godz. 22—40 m.

Treść projektu Hymansa

znajduje się na stronie 2-ej.

Sapieha pozostaje aż do załatwienia sprawy Śląska i Wilna.

(Depesza „Słowa Wileńskiego").

WARSZAWA. 25-V. Jak się Nasz korespondent dowiaduje, **minister spraw zagranicznych, Sapieha, pozostaje na swem stanowisku—mimo zgłoszonej dymisji — aż do ukończenia sprawy Górnego Śląska i Wilna.**

Sapieha na najbliższem posiedzeniu Sejmu, które się odbędzie w piątek, wygłosi przemówienie w sprawach polityki polskiej zagranicznej.

Witos ma tworzyć gabinet.

WARSZAWA. (E. E.). Wczoraj w Prezydjum Rady Ministrów odbyła się narada z udziałem Witosa i marszałka sejmu Trąmpczyńskiego oraz przedstawicieli wszystkich klubów sejmowych. Po przesłuchaniu deklaracji, poseł Fedorowicz postawił wniosek, wzywający premjera Witosa do podjęcia się tworzenia gabinetu koalicyjnego, względnie gabinetu, opartego na możliwie znacznej większości stronnictw. Wniosek ten został poparty przez wszystkie stronnictwa, prócz N. P. R., Wyzwolenia i P. P. S., które zastrzegły sobie czas do namysłu.

O charakter nowego gabinetu.

WARSZAWA. (EE). Pisma donoszą, że przesilenie gabinetowe stało się aktualnem. Premjer Witos rozpoczyna dzisiaj narady z przedstawicielami stronnictw, pod przewodnictwem marszałka Trąmpczyńskiego. „Kurjer Poranny" podaje, że istnieją trzy koncepcje załatwienia przesilenia. Pierwsza — gabinet parlamentarny centroludowy bez socjalistów. Lewica popiera podobno projekt gabinetu fachowego. Klub pracy konstytucyjnej popiera podobno projekt częściowej rekonstrukcji gabinetu przez obsadzenie teki spraw zagranicznych, pracy i aprowizacji.

Pamiętajcie o Górn. Śląsku.

Treść numeru:

Co dzień niesie?

ZE ŚWIATA.

Japonja przeciw Sowietom.

RYGA, (Dep. wł.) „Izwiestja" piszą, że rząd japoński w ostatnich czasach przejawiać począł francuską orjentację, oddalając się od polityki angielskiej. Wojenny przedstawiciel Japonji w Paryżu zaaranżował obiad dyplomatyczny, na który byli zaproszeni rosyjscy oficerowie-emigranci. Między innemi poruszana była sprawa podtrzymywania walki z bolszewizmem i oddania byłych wojsk Wrangla do dyspozycji gen. Semionowa.

CENY PRODUKTÓW

z dnia 25 maja na targu wileńskim.

Żyto	za pud	1100—1145
Mąka żytnia	„	1150—
„ pszenna	„	1900—2000
Jęczmień	„	850—
Gryka	„	900— 950
Siano	„	250— 300
Owies	„	800—
Słoma	„	130— 150
Sieczka	„	150— 180
Otręby	„	500— 550
Groch	„	800— 900
Marchew	„	500— 600
Buraki	„	280— 350
Brukiew	„	260— 300
Kartofle	„	180— 220
Sól czarna	„	300—
Sól biała	„	450—
Mięso wołowe	„	1500—3600
„ cielęce	„	2600—3200
„ baranie	„	3200—3600
„ wieprzowe	„	3800—5600
Chleb razowy	za funt	22— 23
„ biały	„	38—
Słonina	„	160— 170
Sadło	„	160— 170
Masło	„	200— 260
Cukier	„	180— 190
Kasza jęczmienna	„	35—
„ perłowa	„	35—
„ gryczana	„	35—
Ryż	„	34—
Jaja	10 sztuk	90— 110
Mleko	kwarta	25— 30

Z POLSKI.

Podróż Naczelnika Państwa.

WARSZAWA. (E. E.). W początkach czerwca Naczelnik Państwa odwiedzi większe miasta Pomorza.

Z MIASTA.

Procesja Bożego Ciała.

Uroczysta procesja Bożego Ciała odbędzie się we czwartek, 26 maja, po sumie. W razie złej pogody, gdyby nie mogła się odbyć po sumie, odbędzie się w tym samym dniu po nieszporach, t. j. wyruszyłaby z Katedry o g. 4½. O ileby jednak i po nieszporach była niemożliwa, zostanie odłożona na niedzielę, 29 maja.

Porządek nabożeństwa następujący:

Suma uroczysta w Katedrze o g. 10-ej zrana; o tejże godzinie wyruszyć mają z poszczególnych kościołów procesje ku Katedrze, gdzie się ustawią według porządku lat ubiegłych, t. j. według rubryceli. O g. 10½ wszystkie procesje winny być na swojem miejscu.

Sport w Wilnie.

Jeśli rozwój życia sportowego w Wilnie porównamy z rozwojem sportu w całej Polsce, dojdziemy do nader smutnych rezultatów. Z dotychczasowych wyników w tym kierunku widać, że istnieją dobre chęci, popierane nawet przez reprezentację miasta. Pojedyńczo propagatorzy sportu i młodzież zrzeszają się w organizacje, usiłują rozszerzyć arenę wileńskiego życia sportowego, ale starania te jak dotąd wydają nader nikłe owoce.

Powodem tego jest brak zainteresowania się szerszego ogółu ruchem sportowym, w szczególności widowiskami sportowemi.

Praktyka dotychczasowa i doświadczenia w tym względzie poczynione w Warszawie, Krakowie i Lwowie, gdzie sport a głównie fotball zrównał się ogólnie z poziomem europejskim, wykazują, że nie pomoże tu żadna agitacja i teorja, a najwłaściwszym środkiem do zjednania szerszego ogółu są widowiska sportowe. Z tych największą popularnością cieszą się matche footballowe.

W Warszawie i Krakowie na takich matchach drużyn pierwszorzędnych ilość widzów przekracza często cyfrę 10.000. Zawody bardziej interesujące są atrakcją, na tygodnie przedtem zapowiadaną i szeroko omawianą. Dzieje się to dlatego, że publiczność, która z początku z nieufnością odnosiła się zwłaszcza do football'u, przychodząc na matche, szybko nauczyła się rozumieć grę, ocenić zdolności drużyn i pojedyńczych graczy, poczęła nabierać kultury sportowej.

Zwyczajnie widz, który poraz pierwszy patrzy na match footballowy i nie zna reguł gry, nudzi się i widzi jedynie wady tego sportu, brutalność i t. p. Już po drugiej i trzeciej bytności z reguły zmienia zdanie, a na następne śpieszy z dużem zaciekawieniem, zadowolona przytem z nadarzającej się sposobności spędzenia kilku kwandransów na wolnem i świeżem powietrzu.

By jednak zawody footballowe były naprawdę ciekawe, na to trzeba jeszcze odpowiednich warunków. Przedewszystkiem jest tu potrzebne odpowiadające wymogom boisko footballowe.

Już ta rzecz napotyka w Wilnie na duże trudności, w dzisiejszych czasach nie łatwe do usunięcia, wobec kosztów budowy takiego placu gry.

Boisko zbudowane wedle przepisów musi być przedewszystkiem równe zupełnie, musi odpowiadać ściśle określonym rozmiarom i musi być dokładnie oznaczone wapnem. Bramki powinne posiadać siatki. Jest to dla widzów rzecz ważna, gdyż cały efekt strzelonej bramki polega na wpadnięciu piłki w siatkę.

Dopiero na dobrem boisku mogą się dwie drużyny w jednolitych kostjumach dobrze prezentować. Mógłby tu ktoś zauważyć, że właściwie rzecz polega na samej grze, a wspomniane szczegóły są rzeczą poboczną. Naturalnie, że poziom gry jest sednem rzeczy, niemniej jednak, jeśli widowiska sportowe mają służyć jako propaganda sportu, są wymienione warunki, bodaj czy nie ważniejszą rzeczą od samej gry.

Dla widzów wileńskich, którym kilka zeszłorocznych doryweczo urządzonych matchów drużyn wojskowych przeważnie, nie mogło zobrazować wartości takich zawodów, potrzebna jest jeszcze reklama. Muszą więc organizatorowie zawodów sportowych zapowiadać na pewien czas przedtem te zawody, urządzać je w dnie uroczyste i zapraszać na nie wybitne osobistości. To działa ogromnie przyciągająco i przyczynia się w znacznej mierze do licznej frekwencji, a co za tem idzie zainteresowania się grą. Wiem naprzykład, że gen. Żeligowski jest gorącym zwolennikiem sportu i napewno nie odmówi swej obecności na zawodach. Naturalnie muszą już takie zawody ze sportowego punktu widzenia przedstawiać jakąś wartość, inaczej lepiej nie urządzać ich wogóle.

W sprawach sportowych konieczna jest pewna nieszkodliwa i niewinna konkurencja. Widzowie muszą się dzielić na zwolenników jednej i drugiej drużyny. Wtedy przebieg i wynik gry budzi zaciekawienie i emocję. Najgoręszy zwolennik dajmy na to „Polonji", „Cracovii", „Pogoni" lub „Czarnych", śpieszący z biciem serca na match swego klubu z jakąś inną drużyną, będzie z obojętnością patrzył na mistrzowską grę dwu najlepszych drużyn angielskich, gdyż mimo zachwytu nad zaletami gry, będzie dla niego jej wynik zupełnie obojętny.

Dla początkujących — że tak powiem — widzów, jest rzeczą bardzo ważną, by gra pozbawiona była wszelkiej brutalności. Brutalność działa tu wprost odstraszająco i w przeważnej części jest powodem, że football posiada nieprzyjaciół wśród niektórych zwolenników sportu wogóle. Najczęściej grzeszą brutalnością drużyny młode i niewyrobione.

Football wileński znajduje się jak dotąd w stadjum rozwoju bardzo początkowem. Pierwszy tegoroczny match, który odbył się zeszłej niedzieli między A. Z. S. (Akademicki Związek Sportowy) a drużyną „Sokół", zakończył się zwycięstwem pierwszego w stosunku 3 : 1. Dowiódł on, że posiadamy szczególnie wśród Akademików dobry materjał na dobrych graczy w przyszłości. Jak wszędzie, tak i tu potrzebna jest praca i sumienny training. Gorzej przedstawia się sprawa boiska, które pozostawia wiele do życzenia.

Jak słychać, przygotowują inicjatorowie zawodów niedzielnych już w najbliższej przyszłości szereg matchów i to nawet z zaproszonemi z Warszawy drużynami. Jeżeli wobec dzisiejszego stanu rzeczy sprowadzanie choćby drugorzędnych warszawskich drużyn wydaje mi się przedwczesne, to jednak należy propagatorom sportu u nas gorąco przyklasnąć. Wraz z najbliższym matchem football'owym odbyć się mają również zawody lekkoatletyczne. O znaczeniu lekkiej atletyki i stadjum jej rozwoju w polskim sporcie pomówimy w jednym z następnych numerów.

Elin.

Projekt p. Hymansa.

Wilno, 25 maja.

Depesze doniosły, że p. Hymans wniósł na konferencji brukselskiej projekt rozwiązania konfliktu polsko-litewskiego. Polega on na uwzględnieniu z jednej strony siły i znaczenia żywiołu polskiego w Wilnie i Wileńszczyźnie oraz potrzeb strategicznych i ekonomicznych Polski—z drugiej uwzględnia aspiracje narodu litewskiego do zwiększenia terytorjum państwa Litwy i osągnięcia Wilna jako stolicy.

Jestto projekt w pełni *kompromisowy. Przeczy on zasadniczo idei aneksji Wilna* zarówno przez Warszawę jak i Kowno. Przewiduje utworzenie *dwuch kantonów*, rządzących się oddzielnie, *Wileńskiego — po polsku*, Kowieńskiego — po litewsku, z oddzielnymi Sejmami w Wilnie i Kownie. Nie może więc tu być mowy o opanowaniu Wilna przez Kowno. Ustrój wewnętrzny tej dwukantonalnej Litwy wzorowany jest ściśle na ustroju szwajcarskim z wyższą izbą wspólną, dla obu kantonów.

Ale Wilno, rządzące się samodzielnie, jest jednak w granicach Litwy. Tylko jakiej? Nie tej nacjonalistycznie litewskiej, której się słusznie obawia i przeciwstawia ludność polska — lecz *Litwy narodowościowej, wielojęzycznej* — w której *język polski* miałby *prawa równorzędne* z litewskim, nie większe i nie mniejsze. W dodatku projekt ten uwzględnia szczegółowo łączność działania armji litewskiej z polską w czasie wojny pod *wspólnem dowództwem*, prawo działań wojennych armji polskiej na terytorjum Litwy przy uwzględnieniu charakteru obronnego wojsk tejże, a w czasie pokoju rozmieszczenia armji w kantonach wedle pochodzenia żołnierzy. Wreszcie istnieją *delegacje* Sejmów warszawskiego i Litwy, uchwalające *większością głosów wspólnie zebranych delegatów* sprawy, przedstawione im do załatwienia przez komisję z 6 osób, złożoną z równej ilości przedstawicieli rządów Polski i Litwy.

W tych warunkach prawa polskości i Polski byłyby zagwarantowane, mimo faktu, że Wileńszczyzna stanowiłaby część Litwy litewsko-polskiej, związanej z Polską.

P. Hymans określa swój projekt, jako *projekt do dyskusji*. Czy należy go przyjąć, jako podstawę rokowań? Oto pytanie, jakie staje przed odpowiedzialnymi czynnikami rządowymi i sejmowymi Warszawy i Kowna. Niestety, nie mamy własnej przedstawicieli woli ludności w Sejmie wileńskim, którąby tu miała największej do powiedzenia, bo tu o naszą skórę chodzi.

Gdybyśmy mieli ryczałtem odpowiedzieć: tak, czy nie, gdybyśmy mieli uznać projekt p. Hymansa za ostateczny wynik rokowań —mielibyśmy zastrzeżenia poważne. Zdaniem naszem bowiem, ze względów na zachłanność litewską i trudności językowe — *tworzenie wspólnego organu przedstawicielskiego dla Kowna i Wilna*, jak projektowana izba wyższa — *jest niedopuszczalne*. Sejmy wileński i kowieński winnyby się porozumiewać między sobą tylko przez delegacje, jednozgodność których może dopiero stanowić uchwałę. Ale jest to ostatecznie, zasadniczy wprawdzie, jednak *szczegół* w porównaniu do *zasady* ogólnej, wysuniętej w Brukseli.

Otóż jako projekt do dyskusji, do którego należałoby przy rokowaniach wnieść obok wyżej wymienionej szereg poważnych poprawek, jak wspólność polityki zagranicznej Polski i Litwy — nadaje się projekt p. Hymansa całkowicie.

Polska powinna uznać dobrą wolę p. Hymansa, której niejednokrotnie dał już dowody — i *z całą dobrą wolą przystąpić do rozpatrzenia projektu*, uznanego za podstawę rokowań. *Obowiązkiem Sejmu Polskiego jest to uczynić*. Wierzymy też, że tak się stanie.

Jeżeli konferencja brukselska się rozbije — niech nie będzie to z winy Polski, niech Litwini wykażą swoją dobrą wolę, jeżeli ją mają — niech wykażą, czy ich zapewnienia o sprawiedliwym stosunku do Polaków są tylko pustemi słowami — czy mają też treść głębszą. Jeżeli *Litwini nie zgodzą się* na rozpatrzenie projektu p. Hymansa — to będzie dowodem, że wogóle *porozumienia nie chcą*. Wtedy będziemy wiedzieli, jak postępować.

* * *

Polska powinna się zgodzić na rozpoczęcie rokowań na podstawie projektu p. Hymansa.

Bo *Polska chce rzeczywiście zgody i sprawiedliwości*.

Polska cudzego nie chce, lecz swego nie da. Nie odda nas Polska na poniewierkę litewską — ale, o ile zabezpieczy nasze i swoje prawa—to do zgody ma zawsze wyciągniętą rękę.

L.

Sowiety gromadzą wojska w rejonie Mińska.

LWÓW. „Gazeta Wieczorna" z 21-V. (Nr. 5840) podaje:

Kresowe biuro prasowe donosi, że dnia 22-go kwietnia przybyło do Mińska: 8 batalionów kawalerji i artylerji; 23-go kwietnia pierwsza kubańska kawaleryjska dywizja, 10, 11, 16 i 17 pułki piechoty, z których dwa pierwsze liczą po 2.300 ludzi, ostatnie dwa po 2.600.

Do dnia 6 maja przybyły dywizje: 21 i 22; oraz rozpoczęło się ściąganie 23, 24, 25 i 26 dywizji. Wojska te ściąga się z Syberu i północnej Rosji.

Ze sformowanej w Smoleńskim okręgu polskiej czerwonej armji pod dowództwem Palczewskiego, liczącej 60.000 ludzi, przybyło w ostatnich dniach ze Smoleńska Witebska i Mohylowa 8 pułków „polskiej czerwonej armji"; oprócz tego przybyły 4 pułki „białoruskiej czerwonej armji". W armji tej znajduje się wielu Łotyszów i Chińczyków.

Przywóz wojska trwa w dalszym ciągu.

Lenin za dopuszczeniem do rządu przedstawicieli innych stronnictw.

MOSKWA. Według jeszcze niestwierdzonych wiadomości, **Lenin zamierza przedsięwziąć godny uwagi krok na prawo.** Twierdzi on, że obecnie **do rządu należy powołać nietylko bolszewików, ale i przedstawicieli innych partji.** Między nim a Trockim przyszło z tego powodu do ostrego konfliktu, ponieważ Trocki energicznie się temu sprzeciwia. Na propozycję Trockiego, odroczono na Radzie Sowietów dyskusję w tej sprawie. Jako członka rządu ze strony antybolszewickiej, t. j. partji obywatelskiej. wymieniają Kokowcewa.

90.421 mk.

W dalszym ciągu złożono w administracji „Słowa Wil." na powstańców śląskich:

I Komp. Saperów mk. 217.
p. Podziemski „ 200.
Jerzy Giesgold majster szewski—mk. 300.
Władysław Damulewicz mk. 100.

Ogółem wpłynęło dotąd na powyższy cel do kasy Administracji „Słowa Wileńskiego": **90.421** mk.

Prasa żydowska o konferencji Brukselskiej.

„Unzer Tog" zamieścił dn. 22 b. m. artykuł, poświęcony sprawie porozumienia się polsko-litewskiego, a tem samem ewentualnym rezultatom, jakie dać może konferencja w Brukseli. Już piątkowe pisma donoszą o tem, że przewodniczący obrad brukselskich wyjechał do Paryża, gdzie konferował on z premjerem francuskim Briand'em. Wszystko przemawia za tem, że bieg konferencji utknął na martwym punkcie.

„Nadzieje, pokładane w konferencji Brukselskiej"—pisze autor powyższego artykułu — „rozpływają się we mgle coraz to nowych konfliktów, skłębionych nad horyzontem polityki europejskiej... Liga Narodów dostatecznie już wykazała swą bezsilność względem rozprawy polsko-litewskiej. Że plebiscyt też może za sobą pociągnąć takie konflikty, mamy tego najżywszy dowód na Górnym Śląsku".

Dalej podkreślona zostaje perspektywa zbrojnej napaści wzajemnej dwuch sąsiednich narodów: Polaków i Litwinów. Autor jest stanowczym wrogiem takiego rozwiązania sprawy.

„Kraj, który przeżył tyle krwawych katastrof, musi wreszcie otrzymać możność ustalenia normalnych warunków, niezbędnych dla zbliżenia i współżycia różnych narodowości. Działa, które niedawno umilkły na przesiąkniętej krwią ziemi, nie mogą teraz znowu otworzyć swe ziejące śmiercią czeluście...

Wszak jest rzeczą zrozumiałą, że słabe państewko litewskie nie zdoła się oprzeć Polsce, a kraj nasz jednak zostanie rzucony do wrzącego morza krwi, straszniejszego znacznie od obrazu powstania górnośląskiego.

Taki kierunek konfliktu polsko-litewskiego może mieć zwolenników jedynie pośród ludzi, gotowych dla zaślepionej krańcowości i egoistycznego uporu pójść na wszystko, nawet na zrujnowanie naszego kraju.

Ludności jednak, a zwłaszcza ludności żydowskiej nie wolno dopuścić do nowej walki zbrojnej między ludami.

Potężnie i jednomyślnie musi zabrzmieć głos całej ludności, wszystkich narodowości naszej ziemi.

Nie wzniecajcie nowego pożaru wojny domowej, szukajcie drogi pokojowej!

Biada tym, którzy będą nam stawiali przeszkody na tej drodze. W ogólnej katastrofalnej zawiei i oni zostaną zmiażdżeni, a pamięć ich przeklętą zostanie na wieki.

Tylko na drodze pokoju dopiąć można porozumienia. I do tego porozumienia, opartego o dobrą wolę obu stron, należy natychmiast przystąpić!

MIGAWKI.

„Nieznany".

Przedstawicielom dyplomacji polskiej w Paryżu czynią znowu dzienniki ciężkie zarzuty. Część prasy wytyka jej niesłychaną ignorancję, podrwiwa i ironizuje, chociaż, biorąc rzecz objektywnie, możnaby zwalczać słuszność tych wywodzeń. Chodzi o rzecz następującą:

Rząd francuski zwrócił się do ambasady naszej z zapytaniem, gdzie znajduje się obecnie popularny Boy (T. Żeleński), świetny tłumacz arcydzieł literatury francuskiej. Wartość literacka tych przekładów, jak wogóle talent Boya, wreszcie ogromna ich liczba spowodowały, że Boy jest dziś jednym z najpopularniejszych pisarzy w Polsce. W uznaniu jego zasług obdarzył go rząd francuski przed wojną jeszcze orderem „Legji Honorowej". Z wybuchem wojny musiał Boy, jako oficer austrjacki, zwrócić Francji to odznaczenie. Obecnie zamierza zapewne rząd francuski odznaczyć go ponownie. W tym celu zwrócił się do ambasady.

Ambasada załatwiła się z tą sprawą krótko, może za krótko. Odpisała mianowicie odmownie do osoby Boya: „Nieznany".

Pozornie wydaje się to rzeczywiście rzeczą niebywałą i nieprawdopodobną. Kiedy jednak wnikniemy w przyczyny tej odpowiedzi, z łatwością zmienimy zdanie.

Nikt chyba nie wątpi, że przedstawiciele nasi w Paryżu, to ludzie władający doskonale językiem francuskim w słowie i piśmie. Jasno wynika z tego, że ludzie ci nie potrzebują żadnych tłumaczeń, choćby tak świetnych jak tłumaczenie Boya, gdyż wszystkie dzieła literatury francuskiej mogą czytać w oryginale. Żądanie wskazania adresu Boya od naszych dyplomatów jest nawet delikatnym nietaktem ze strony francuskiego rządu, ponieważ może być rozumiane, jako przytyk do znajomości czy nieznajomości języka francuskiego przez naszą ambasadę. Nie należy się więc dziwić, że ambasada, chcąc wszelkie podejrzenia ewentualnego kontaktu z Boyem-tłumaczem usunąć, oświadczyła kategorycznie: „Nieznany".

Dla podtrzymania naszej powagi na zewnątrz było to konieczne.

Wal.

Profesor Askenazy o sprawie wileńskiej i górnośląskiej.

PARYŻ (EE.) Profesor Askenazy w rozmowie z przedstawicielem „Temps'a" oświadczył, co następuje: Mowa Lloyd George'a, tak surowa i niesprawiedliwa w stosunku do Polski, nie stanowiła dla mnie niespodzianki. Jednakże zadziwiły mię pewne punkty jego przemówienia, a zwłaszcza oświadczenie premjera angielskiego w kwestji Wilna, w której to sprawie zwróciłem się z notą do Hymansa. Co się tyczy rokowań w Brukseli, to muszę zachować w tej sprawie zupełną rezerwę. Mogę zaznaczyć jedynie, że, pomimo usilnych starań Hymansa, rokowania posuwają się w nader powolnym tempie. Polska pragnie rozwiązania sporu polsko-litewskiego w duchu pojednawczym, ale jednocześnie żąda, aby prawa i interesy Polaków na Wileńszczyźnie nie były pominięte, bowiem Polacy, zamieszkujący te okolice, pragną przyłączenia do Polski. Dążymy szczerze do porozumienia z państwem litewskiem, które równie jak i Polska zainteresowane jest w utrzymaniu pokoju i w zawarciu układów ekonomicznych i wojskowych z sąsiadami, w celu wzmocnienia swej sytuacji i wkroczenia na drogę pomyślnego rozwoju.

Co do zarzutów imperjalizmu, czynionych Polsce, to stwierdzić należy, że są one zupełnie niesłuszne. W chwili, gdy przyznaje się Czechosłowacji jej granice historyczne, gdy w pewnych kołach podtrzymywane są rewindykacje Litwy Kowieńskiej, opierające się na wypadkach, które zaszły w XIII i XIV wieku—my, którzy ulegliśmy przed 150 laty przemocy sąsiadów, nie żądamy przyznania nam granic historycznych, które dałyby nam terytorjum, liczące 750.000 kl. kw., a domagamy się jedynie 350.000 kl. kw., włączając w to Wilno i Śląsk Górny.

Żądamy jedynie terytorjów, których ludność za wszelką cenę połączyć się chce z Polską. Prócz tego, gdy weźmiemy pod uwagę fakt, że większa część ludności Górnego Śląska, nie licząc głosów emigrantów, wypowiedziała się za Polską, — to słuszność naszej sprawy stanie się zupełnie jasna.

Silna Polska jest koniecznością dla Europy, tembardziej, iż kraj ten położony jest pomiędzy Rosją a Niemcami. W roku 1808 Prusy miały wypłacić wielkie odszkodowanie wojenne Napoleonowi, który chciał zamienić dług ten na zwrot Górnego Śląska Polsce przez Prusy. Rosja sprzeciwiła się temu, gdyż zagłębie węglowe niezbędne było dla Prus, by mogły one dalej prowadzić wojnę i w pięć lat później pobić samego Napoleona.

Sytuacja obecna jest zupełnie podobna. Żywimy głęboką nadzieję, że Wielka Brytanja zrozumie istotne wymagania polityki europejskiej i popierać będzie nasze słuszne żądania. Co się tyczy Francji, to premjer Briand zdaje sobie sprawę z tego, że potęga Polski leży w interesie całej Europy. Mamy nadzieję, iż Lloyd George również przekona się o konieczności zapewnienia Polsce niezbędnej siły dla utrzymania pokoju na kontynencie.

Zwrot w tym kierunku zdaje się zarysowywać w pewnej części prasy angielskiej, co pozwala przypuszczać, że przyjaciele nasi, Anglicy, zrozumieją ważność tej sprawy zanim nie będzie zbyt późno.

Polska—zakończył prof. Askenazy—nie chce być powodem nieporozumień lub nawet różnicy zdań pomiędzy Francją i Anglją. Polska pragnie zacieśnienia węzłów przyjaźni łączących oba mocarstwa, bowiem przyjaźń i ścisła łączność pomiędzy państwami sprzymierzonemi stanowi rękojmię pokoju światowego.

Z konferencji polsko-litewskiej w Brukseli

PARYŻ, (E. E.). Brukselski korespondent „Temps'a" donosi, że na ostatniem posiedzeniu konferencji polsko-litewskiej w Brukseli obie delegacje wyłożyły swój punkt widzenia w sprawie Wileńszczyzny. Ponieważ tezy, postawione przez obiedwie strony, zdawały się być nie do pogodzenia, Hymans zwrócił się do delegacji o przedłożenie propozycji, mogących ułatwić porozumienie. Zarówno delegacja polska, jak litewska wyraziły na to swą zgodę. Hymans przedstawił również projekt wstępny, mający na celu nietylko rozwiązanie terytorjalne sporu polsko litewskiego, ale dotyczący również stosunków politycznych i wojskowych pomiędzy obu krajami. Projekt ten opiera się na ścisłym sojuszu Litwy i Polski bez naruszenia niepodległości obu państw. Delegacje zostały wezwane do wypowiedzenia swych opinji o projekcie Hymansa po dniu 23 b. m.

Generalny atak Niemców na powstańców.

Na froncie Odry szaleje bitwa.

Atak niemiecki wzdłuż Odry już się rozpoczął.

Kilkudziesięciotysięczna armja niemiecka, znakomicie wyposażona w środki wojenne, olbrzymie działa, czołgi i aeroplany, zaatakowała pozycje powstańców.

Operacjami niemieckiemi

kieruje sztab generalny niemiecki.

W pierwszym okresie ofenzywy udało się Niemcom zająć Górę św. Anny (najwyższe wzniesienie na Śląsku) i Olesno (skąd już niedaleko do granicy Polski w kierunku Częstochowy)

Jak podają źródła niemieckie,

ofenzywa niemiecka odbywa się pod wodzą Anglików.

Oficerowie angielscy dowodzili atakiem na Górę św. Anny. Powstańcy jednak częściowo zlikwidowali sukcesy początkowe Niemców. Tak, naprzykład, góra św. Anny jest przez nich ze wszech stron otoczona.

Bitwa toczy się z wielką zaciekłością.

Straty po obu stronach są bardzo poważne.

Wynik bitwy niepewny. Niemcy bez przerwy ślą na teren walki pociągi amunicyjne i nowe oddziały „Reichswehry".

Oburzające, iż koalicja udaje, że tego nie widzi. Jedynie

Francja domaga się u Anglji czynów przeciw wkroczeniu wojsk niemieckich na Śląsk.

Tymczasem — Śląsk w ogniu i we krwi. Koalicja wysyła do Niemiec noty, a Niemcy na Śląsk wojska...

—s—

Zajęcie Mysłowic.

SOSNOWIEC. (O.) Mysłowice zajęte zostały przez powstańców. Zajęcie odbyło się uroczyście, mieszkańcy święcili wkroczenie oddziałów powstańczych pochodami i manifestacjami.

— **Powrót delegata Rzeczypospolitej.** W dniu 22 maja powrócił do Wilna, po kilkudniowym pobycie w Warszawie, delegat rządu polskiego, p. Władysław Raczkiewicz. Podczas pobytu w stolicy p. Raczkiewicz był przyjęty przez ministra spraw zagranicznych, odbył naradę z wiceprezesem Najwyższej Izby Kontroli Państwowej w sprawie organizacji kontroli państwowej w Wilnie, oraz uczestniczył w posiedzeniu, które się odbyło pod przewodnictwem Prezydenta Ministrów w aktualnych sprawach, dotyczących Litwy Srodkowej i Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej.

— **Z kolei.** Oddział Wileński Dyrekcji Kolejowej niniejszem podaje do ogólnej wiadomości, że w celu ułatwienia przejazdu na letnisko od dnia 20 maja b. r. zarządzono jednominutowy postój na przystanku Kolonja Kolejowa na 5 klm. linji Wilno —N. Wilejka poc. № 2011/2012, który odchodzi codziennie z Wilna o g. 22.00 i przybywa do Wilna o godz. 17.00.

— **Tydzień „Czerwonego Krzyża".** Komitet, ad hoc utworzony, wzywa wszystkich bez wyjątku do składania od 22 do 29 maja, w czasie „Tygodnika Czerwonego Krzyża", ofiar i zapisywania się na członków Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża. „Niechaj w szeregach armji samarytańskiej Polskiego Czerwonego Krzyża nie zbraknie żadnego Polaka i żadnej Polki, a przyszłe pokolenia błogosławić nas będą, żeśmy umieli godnie strzec gmachu Wolności Ojczyzny".

— **Ogród Bernardyński.** Magistrat udzielił pozwolenia Narodowej Organizacji Kobiet Polskich na bezpłatne korzystanie w niedziele i święta od 12 do 2 godz. popoł. z ogrodu Bernardyńskiego w międzyczasie od 1 czerwca do 1-go października dla urządzania koncertów wojskowych z warunkiem, że opłata za wejście wynosić będzie nie wyżej jak 5 mk.

— **Zebranie.** Polskie Stronnictwo Demokratyczne zawiadamia swych członków, że zebranie odbędzie się we środę 25 maja o godz. 7 i pół w lokalu Jadłodajni Hygjenicznej przy Wileńskiej. Goście—za rekomendacją członków.

— **Zabawa ogrodowa na Czerwony Krzyż.** We czwartek, 26 maja, w ogrodzie Bernardyńskim odbędzie się zabawa, z której dochód jest przeznaczony na Czerwony Krzyż. Bilety wejściowe jednocześnie są wygrywające. Wśród fantów znajduje się zegarek srebrny, miljonówki, pud mąki, pud cukru, kura, kaczka i t. d. W ogrodzie będą przygrywać orkiestry wojskowe. Początek zabawy o godz. 5 popol.

Zabawa P. Ż. P. W niedzielę, 29-V, Towarzystwo „Pomoc Żołn. Polskiemu" urządza w ogrodzie Bernardyńskim zabawę z loterją, operetką, obfitym bufetem, orkiestrą etc., by zasilić kasę Towarzystwa. Prosimy Społeczeństwo Wileńskie, któremu przecież na sercu leży praca nad żołnierzem i dla żołnierza — opieka nad

sierotami wojskowych i inwalidami, by zebrała się jaknajliczniej w niedzielę, a do dnia tego tłumnie pośpieszyła do Swietlicy — Dominikańska 13 — ofiarowując co kto może, ile może, jako fanty na loterję. Uprasza i oczekuje Zarząd.

— **Czy grochem o ścianę?** We wtorek, popołudniu, dwaj żandarmi harcowali na rowerach po „Cielętniku" wbrew wyraźnemu zakazowi władz.

Kto będzie czuwał nad ich rozporządzeniami, jeżeli ci, którzy obowiązani są do tego, sami się do nich nie stosują?

— **Do 1 w nocy.** Starosta grodzki wydał okólnik, normujący ruch uliczny, który się może odbywać od 4 rano do 1 w nocy; restauracje (pierwszorzędne) mogą być otwarte do 12 i pół w nocy.

— **Zabawa na rzecz Czerw. Krzyża.** Zabawa w ogrodzie Bernardyńskim na rzecz Czerwonego Krzyża odbędzie się we czwartek, 26 maja. Początek o godz 5-ej popoł. Orkiestra. Loterja. Numery biletów wejściowych służą jednocześnie, jako bilety wygrywające przy losowaniu fantów, które odbędzie się o godz. 8-ej wiecz.

W liczbie fantów znajdują się: 3 miljonówki, srebrny zegarek, kury, kaczki, torty czekoladowe, likiery, cukier (1 paczka 10 f. reszta po 5 f.), mąka pszenna (1 paczka 20 f. reszta po 10 f.).

— **Z „T-wa Przyjaciół Nauk".** W ubiegły wtorek odbyło się miesięczne posiedzenie „T-wa Przyjaciół Nauk", na którem zamiast prof. Pigonia, odczyt z dziedziny filozofji wygłosił prof. Winc. Lutosławski.

— **Wykryta kradzież.** U Chaima Orsianowa, zam. w hotelu „Pałac" skradziono 100.000 mk. pol. gotówką i 500 rb. carskich. V-ty komisarjat policji, przeprowadzając dochodzenie, odnalazł skradzione pieniądze, a sprawców kradzieży zaaresztował.

— **Ujęty złodziej.** Przez V-ty komisarjat policji został ujęty złodziej Józikowicz, usiłujący okraść dom komisowy przy ul. Wielkiej № 60.

Ultimatum Brianda do Niemców.

PARYŻ. 25-V. (E. E.) Premjer Briand wystosował do Niemiec notę, żądającą zamknięcia granicy śląskiej i użycia wszelkich środków, celem przerwania dowozu amunicji i materjałów wojennych. We wtorek w południe rząd niemiecki odpowiedział, że przyjmie ultimatum Francji i wydał natychmiast rozkaz zamknięcia granicy śląskiej oraz zadośćuczynienia żądaniom francuskim. Treść noty zakomunikowano Izbie Deputowanych.

—s—

Wnioski Brianda.

PARYŻ. (E. E.) Prasa paryska informuje, że na dzisiejszem posiedzeniu gabinetu francuskiego Briand przedstawi ważne wnioski w związku z wkroczeniem band niemieckich, złożonych z żołnierzy wojsk regularnych, na Górny Śląsk.

—s—

Zająć zagłębie Ruhry.

PARYŻ. (E. E.) Dzienniki paryskie, omawiając sytuację na Górnym Śląsku, domagają się zajęcia Zagłębia Ruhry wobec akcji regularnych wojsk niemieckich na Górnym Śląsku.

—·—

Komunikat powstańców.

BYTOM. (EE.) Komunikat powstańczy z dnia 24 b. m. donosi: Nieprzyjaciel, zasilony posiłkami z Niemiec, prowadzi w dalszym ciągu ataki. Straty jego wynoszą w ostatnich walkach 12 oficerów i 500 żołnierzy. Na odcinku północnym pod Radłowem ataki niemieckie zostały odparte. Na odcinku środkowym nieprzyjaciel atakował Laczę, Zalesie i Klucz. Ataki niemieckie prowadzone były trzema kolumnami, zostały jednakże wszędzie odparte z wielkiemi stratami nieprzyjaciela. Stanowisko nasze utrzymaliśmy. W walkach na stronie niemieckiej brała udział regularna kawalerja niemiecka, wytrwałość żołnierzy powstańczych zasługuje na najwyższe uznanie. Niektórzy dowódcy prowadzą wojska osobiście do ataku.

—s—

Zwycięstwo powstańców.

BYTOM. (EE). Powstańcy zajęli w Bytomiu park miejski oraz ulicę, leżącą za torem kolejowym. Niemcy zwrócili się do generała francuskiego o interwencję.

—s—

Walki na tyłach.

BYTOM. (EE). W Bytomiu krążą pogłoski, że na tyłach niemieckich rozpoczęła się niespodziewana walka powstańców z Niemcami.

Zdobycze powstańców.

BYTOM, 25 V. (EE.) W ostatnich walkach na odcinku środkowym powstańcy zdobyli dwa działa z amunicją. W walkach pod Gogolinem Niemcy zajęli wieś Strzeniów, którą zdobyli później powstańcy. W zdobytej wsi znaleziono 24 trupy pomordowanych mieszkańców.

TEATRY i MUZYKA.

— **Sprawy teatralne.** Jak się dowiadujemy, udało się pozyskać dyr. Solskiego jako kierownika artystycznego scen wileńskich. Oba teatry Polski i Ludowy (obecnie Żołnierski) mają być połączone pod wspólnem kierownictwem artystycznem i administracyjnem. Personal artystyczny ma wynosić 40 osób. Dbałe o dobro sceny władze wyznaczyły znaczną sumę w budżecie, jako subwencję dla teatru.

— **Teatr Polski.** Dramat D. Mereżkowskiego „Car Paweł I" ukaże się dziś po raz 10-ty na scenie teatru polskiego z dyr. Solskim, znakomitym interpretatorem roli tytułowej.

Jutro poraz 7-my „Złote runo" dramat psychologiczny S. Przybyszewskiego.

W przygotowaniu „Oficer gwardji" Molnara z udziałem M. Mrozińskiej, która rozpoczyna wkrótce szereg występów na scenie wileńskiej.

— **Teatr Żołnierski.** Dziś, we czwartek, 26 b. m., z powodu uroczystości Bożego Ciała przedstawienia nie będzie.

Jutro, w piątek, 27 b. m., premjera „Trójka hultajska", sztuka mieszczańska w 4 aktach, 5 odsłonach ze śpiewami i tańcami Nestroy'a.

ZMARLI:

Franciszka Siedlecka, 62 lat.
Leon Skinder, 6 lat.
Jan Marcin Tejszerski, 80 lat.
Wiktor Tomaszewicz, 37 lat.
Kazimierz Rembowski 40 lat.
Władysław Kołoszewski, 10 lat.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **T. Kaszyński.** Drukarnia „Lux", Akademicka № 1. Tel. 203.